

07.03.2014

## Jak powstała nazwa Tucznawa

---

autor: szkieletek

Na północ od Sławkowa znajduje się niewielka wieś o zaskakującej nazwie: Tucznawa. Pochodzenie tego miana wydaje się być bardzo stare i sięgać czasów pogańskich. Pierwotnie osada nazywana była po prostu Tuczna Baba i dopiero całkiem niedawno jej nazwę zmieniono administracyjnie na używaną współcześnie. Na starych mapach miejscowość widnieje pod pierwotnym określeniem.

Sprawa Tucznawy przedstawia się niezwykle ciekawie, gdyż prastłowińskie określenie "tuczna baba" oznaczało nic innego, jak przysłowiową babę – jagę, czarownicę dysponującą wielką wiedzą, używającą niebezpiecznych, niekiedy śmiertelnych ziół i budzącą ogólny respekt ale i pewien rodzaj obawy wśród prostego ludu. Na tej podstawie przypuszczać można, iż w dawnych wiekach gdzieś w okolicy dzisiejszej wsi zamieszkiwała jakaś wiedźma, służąca pomocą okolicznym mieszkańcom, ale także mogąca im zaszkodzić rzuceniem jakiegoś paskudnego uroku.

O Tucznawie krąży także pewna legenda – anegdota, na swój sposób wyjaśniająca etymologię dziwacznej nazwy. Otóż opowiadają ludzie, że dawnymi czasy, kiedy sól była jeszcze bardzo droga, Sławków zaczął borykać się z jej brakiem. A był to niedostatek bolesny – potrawy pozbawione soli nie miały należytego smaku, nie było także w czym konserwować mięsa i innych produktów, słowem – miastu groziła gastronomiczna katastrofa. Wysłano zatem delegację do kopalni soli w Wieliczce z prośbą o odsprzedanie tej niezwykle istotnej przyprawy.

Niestety, niezbyt zamożni Sławkowianie nie zabrali ze sobą wystarczającej ilości dukatów, przeto górnicy z Wieliczki odprawili ich z niczym, tłumacząc pogardliwie i ze złośliwym uśmiechem na ustach, że nie mogą odsprzedać ani jednego worka, gdyż soli w kopalni nagle zabrakło, bo zjadły ją ... szczury.

Kiedy delegacja niepysnie powróciła do Sławkowa nie przywożąc ze sobą tak wyczekiwanego przez wszystkich towaru, w mieście zapanował smutek. Oczywiście nikt w bajkę o szczurach nie uwierzył, wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że z mieszkańców małego, biednego miasteczka po prostu zakpiono.

Zwołano posiedzenie Rady Miejskiej i starano się wymyślić jakiś sposób, by się Wieliczanom odgryźć i sól zdobyć. I chociaż najtęższe głowy myślały nad sposobem trzy dni i trzy noce – niczego nie uradzono. Wtedy do miejskiego ratusza przybyła pewna posunięta w latach kobieta, znana powszechnie ze swej wielkiej wiedzy, mądrości i przebiegłości. Liczne psoty i sztuczki, które potrafiła wykryć innym sprawiły, że ludzie z sympatii zaczęli zwać ją "tuczną babą".

Babuleńka ta zasiadła przy stole wśród radców, chwilę pomyślała i tak rzekła do sławkowskiego burmistrza:

- "- Wyślij ponownie delegację do kopalni w Wieliczce. Niech powie górnikom, żeśmy znaleźli sposób na gnębiące ich szczury, ale zdradzimy go tylko wtedy, gdy ofiarują nam dziesięć pełnych worków soli.
- A jakież to sposób będzie, babciu? - spytał z niedowierzaniem burmistrz.
- Ano taki: niech Wieliczanie wstaną wczesnym rankiem, jeszcze przed wschodem słońca, ponabierają

deszczówki do sita, zebraną wodę rozwieszają na płocie, by się wysuszyła w południowym słońcu. Tak powstały produkt niech zbiorą wieczorem i spalą na proszek. Proszkiem tym niech posypią kopalniane chodniki, jak trutką, a wszystkie szkodniki zginą. Niechże im wytłumaczają przy tym, że sposób ten jest wielce sprawdzony, gdyż my tak właśnie robimy w naszych kopalniach rud cynku oraz ołowiu i dlatego żadnych szczurów u nas nie uświadczysz."

Spodobał się pomysł tucznej baby radzie miasta Sławkowa. Nareszcie mogli się odegrać za oczywistą zniewagę i poniżenie! Już na drugi dzień wystali więc do Wieliczki gońców z pilną wiadomością.

Wieliczczan, kiedy wysłuchali, jakież to sposob na szczury mają ludzie ze Sławkowa początkowo kompletnie zamurowało. Następnie zaczęli się wszyscy strasznie śmiać. Tak im sławkowska odpowiedź przypadła do gustu, że podarowali mieszkańcom tego niewielkiego miasteczka znaną Białej Przemszy dziesięć pełnych worków soli i nadto nie zażądali za nie ani dukata.

Wielka radość zapanowała w Sławkowie. Oto już nikomu, biednemu, czy bogatemu, soli nie brakowało, gdyż cenną zdobycz rozdzielono bardzo uczciwie. Rada Miejska wspólni uradziła, że sztucznej babie za spryt i dowcip, który wybawił miasto z opresji, należy się porządna nagroda. Podarowano więc kobiecie kilka łanów ziemi, gdzie nasza bohaterka wkrótce zamieszkała wraz z rodziną, dając początek osadzie, która od przezwiska założycielki zyskała nazwę, z czasem uproszczonym, "Tuczna Baba", by kilkadziesiąt lat temu ostatecznie zmienić je na "Tucznowę".

Konkurs